

Julianna Silber

Gimnazjum nr 23 im. Wandy Rutkiewicz we Wrocławiu

...ale ja nie rozumiem!

Fizyka - „nudna i trudna”. Wzory, kreska niebieska (czyt. wektor czegoś narysowany niebieską kredą na czarnej tablicy), jeszcze raz wzory, soczewki i jeszcze raz wzory. Na dodatek w przypadku, gdy lekcja fizyki jest raz w tygodniu, to nie można zgłosić nieprzygotowania, więc trzeba być gotowym, zawsze gotowym na doświadczenie grozy podczas odpytywania przy tablicy, kiedy nagle każdy wektor zmienia się w wycelowaną w ucznia włócznię, a każdy liniał przypomina ostrze miecza mającego bezlitośnie opaść na każdego śmiałka, który odważy się na podpowiadanie nieszczęśnikowi. Wielu uczniów zapewne odetchnęłoby z ulgą na wieść oznajmującą kres lekcji fizyki, wymazanie trudnego przedmiotu nie tylko z pamięci ogółu, ale i planu lekcji oraz elektronicznego dziennika, który praktycznie codziennie na kolorowo przypomina o tym, że coś się zbliża. Kartkówka, sprawdzian? Gdy mamy do czynienia ze sprawdzianem z fizyki poziom zagrożenia wzrasta. Fizyka to trudny przedmiot, nie ukrywajmy. Nie zapominajmy też o tym, że nie wszystkich pasjonują perypetie pociągu podróżującego z punktu A do punktu B ruchem jednostajnym lub kamienia unoszącego się 20 metrów nad boiskiem z zadania dotyczącego energii potencjalnej. Cóż, powyższe argumenty mówią same za siebie. Fizyki nie ma, trudno! Uczniowie zajmują się matematyką, chemią: koniec fizyki. Ale czy ktoś pomyślał o tym, co dalej? Właśnie...

Idzie sobie mama z dzieckiem, patrząc na przejeżdżające samochody. Dziecko podnosi rączkę i wskazuje jeden z pojazdów.

- Co to? - pyta.

- To jest samochód, synku. - odpowiada mama z uśmiechem.

- Nie – protestuje chłopczyk, któremu najwyraźniej chodziło o inną odpowiedź. - Dlaczego koła się kręcą?

Tutaj właśnie pojawia się nasza stara, dobra fizyka odpowiadająca na pytania: jak i dlaczego? Kto odpowie nam na te wszystkie pytania, jeśli nie ona?

- INTERNET! - skanduje połowa uczniów w klasie.

Dobrze, ale czy na pewno? Zaglądamy do Internetu, szukając odpowiedzi na najróżniejsze pytania, szukamy danych, informacji, korzystamy z nich, pisząc eseje, odrabiając zadania domowe i przygotowując się do sprawdzianów. Internet niewątpliwie jest piękną bazą danych służącą pomocą w potrzebie, ale równocześnie nie jest niezawodny. Cioci Wikipedii i wujkowi Google zdarza się mylić z jednego prostego powodu: internet tworzą ludzie, a ludzie... cóż, myślą się. Jest jeszcze jedna sprawa. Autorzy tekstów zamieszczanych na różnych portalach sami powinni posiadać jakąś wiedzę, a fizyki nie ma – prawda? Załóżmy, że usunięta ze szkół nauki zajmują się tylko nieliczni – naukowcy. Wszyscy poza nimi utracili szansę, by uczyć się fizyki w szkołach, wiedzą prawie tyle, co nic, nie potrafią wyjaśnić prostych lub mniej prostych zjawisk, nie wiedzą o tym, jak funkcjonują stosowane przez nich na co dzień przyrządy. Dość smutna wizja, prawda? Małe dzieci na pytania dlaczego, jak nie otrzymując odpowiedzi, zrezygnowałyby z dociekania. Nikt nie wiedziałby o niczym, bo przecież fizyka dotyka nas w prawie każdym aspekcie naszego życia i czai się na każdym kroku, przypominając nam, że jest jeszcze tyle rzeczy do odkrycia i mimo że wymaga wysiłku, by dać się odkrywać, dzięki niej możemy zrozumieć otaczający nas świat i zmieniać pewne rzeczy na lepsze. Poza tym chyba nie znam osoby, która na dłuższą metę mogłaby funkcjonować bez czajnika, telewizora, telefonu, internetu - rzeczy podarowane nam przez dobrą ciocię fizykę w zamian za odkrywanie jej i ludzką ciekawość świata. Kto wymyślałby techniczne nowinki, nie wiedząc nic o fizyce?

Trzeba poznawać, by wiedzieć. Nie uczęszczając na fizykę, utracilibyśmy dużą szansę na poznanie jej.